



DWUTYGODNIK

Nr. 4

WARSZAWA, 28 LUTY 1937 R.

ROK XII

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR  
Adres Redakcji:  
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:  
KOLEGIUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ  
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ  
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

**Ceny ogłoszeń** za tekstem ustalone zostały jak następuje:

Szpalta — Zł. 60.—,  $\frac{1}{2}$  szpalty — zł. 35.—,  $\frac{1}{4}$  szpalty — zł. 25.—,  $\frac{1}{8}$  szpalty — zł. 15.—  
W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

## T R E Ś Ć N U M E R U

1. *Ks. Ludwik Zaunar* — Ofiara Chrystusowa . . . . . 25
2. *Franciszek Linhart* — Leonard Ragaz (d. c.) . . . . . 26
3. *Ks. Ludwik Zaunar* — Czy połączenie się Kościołów Ewangelickich w Polsce jest aktualne i celowe . . . . . 27
4. Wiadomości z kościoła i o kościele . . . . . 29
5. Porządek nabożeństw (okładka)

# Porządek nabożeństw

w Warszawskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym na miesiąc **marzec** 1937 r. Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. 11<sup>15</sup> **przed poł., o ile nie** jest podana inna godzina.

- |  |                                     |
|--|-------------------------------------|
| 1. Niedziela dn. 7.III (Środopostna) nabożeństwo z Kom. Ś-tą .         | Ks. St. Skierski                    |
| 2. " " 14.III (Czarna) nabożeństwo z Kom. Ś-tą . . . .                 | Ks. L. Zaunar                       |
| 3. Sobota dn. 20.III przygotowanie do Kom. Ś-tej o godz. 6 pp. .       | Ks. L. Zaunar                       |
| 4. Niedziela dn. 21.III (Palmowa) nabożeństwo z Kom. Ś-tą . . . .      | Ks. St. Skierski                    |
| 5. W. Czwartek dn. 25.III nabożeństwo wiecz. z Kom. Ś-tą o godz. 7 w.  | Ks. L. Zaunar                       |
| 6. W. Piątek dn. 26.III nabożeństwo niem. z Kom. Ś-tą o godz. 9 r. . . | Ks. L. Zaunar                       |
| " " " " Kom. Ś-ta z przygotowaniem bezp. o godz. 11 .                  | Ks. St. Skierski<br>i Ks. L. Zaunar |
| " " " " nabożeństwo główne o godz. 3 pp. . . . .                       | Ks. St. Skierski                    |
| 7. I Ś-to W. Nocy dn. 28.III nabożeństwo niem. o godz. 9 r. . . . .    | Ks. St. Skierski                    |
| " " " " nabożeństwo polskie . . . . .                                  | Ks. L. Zaunar                       |
| 8. II Ś-to W. Nocy dn. 29.III . . . . .                                | Ks. St. Skierski                    |
- Nabożeństwa dla młodzieży będą miały miejsce w niedzielę dn. 7, 14 i 21 marca o godz. 9.<sup>30</sup> rano . . . . . Ks. L. Zaunar

## Ofiary na „Jednotę”

p. Eugeniusz Wolfram	zł. 5.—
p. D-rowska Melania Diehl	, 2.—
p. Gottlieb Bühler z Łodzi	, 4.—

# JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO  
DWUTYGODNIK

KS. LUDWIK ZAUNAR

## Ofiara Chrystusowa

Ew. Jana 3. 16: Albowiem tak Bóg umiłował świat że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Golgota z krzyżem Jezusowym, na którą wskazuje Kościół Chrześcijański szczególnie w tym czasie passyjnym, miała i ma po dzień dzisiejszy swą specjalną wymowę i znaczenie dla człowieka. Niewątpliwie Golgota, jako miejsce i symbol wielkiej ofiary Jezusa Chrystusa, była i jest dla umysłu ludzkiego wielką tajemnicą, a wobec niej albo milknie albo też przechodzi obojętnie, zależnie od tego, czy patrzy w życie i własne swoje serce poważnie i szuka w nim sensu i celu, czy też widzi całą mądrość w powierzchownym lecz jednocześnie bezmyślnym prześlizgiwaniu się po powierzchni życia po to tylko, aby jakoś je przeżyć i czegoś zeń użyć. Czy jednak tak, czy inaczej — zawsze jest pewne, że człowiek nie zdoła Golgoty zracjonalizować, nie zdoła wytworzyć dla siebie w jej obliczu jakiejś „koncepcji“ czy „teorii“, z którą wygodnie i spokojnie może sobie iść w życie i mieć pewność, że ona go w razie potrzeby nie zawiedzie. Golgota bowiem, to sprawa całej duszy i całą duszą musi człowiek określić swój do niej stosunek, by był on prawdziwy a tym samym istotny. Stosunek zaś do Golgoty jest tylko szczytowym momentem tego nastawienia, które serce człowieka przejawia do osoby i dzieła Jezusa Chrystusa. Dlatego też można i trzeba stwierdzić kategorycznie i zupełnie niedwuznacznie, że bez Golgoty w sercu, nie masz ci i być nie może chrześcijaństwa prawdziwego i żywego. Ewangelista Jan w prostych słowach naszego tekstu stwierdza tę zasadę istotnego chrześcijaństwa, a jednocześnie określa jego skutki i owoce dla człowieka. Bóg dał mu Syna swego, w Nim pokazał całą pełnię swej ku niemu miłości, i mógł ją człowiek oglądać w tym życiu w całej jej krasie w słowie i czynie Jezusa Chrystusa. Ale wszystko to, co wyraził Syn Boży w słowie i czynie życia swego na ziemi, może być porównane do przebywania i wskazywania drogi, która jest niewątpliwie piękną, ale jednocześnie trudną i wymagającą stałego i wielkiego wysiłku. Żeby zaś po niej iść i być zdolnym do pokonania jej znojów, musi ona mieć swój szczyt i swój cel, osiągnięcie którego jest tak wartościowym i pociągającym, by człowiek siedł po drodze z radością i poczuciem, że gdy na szczycie kiedyś stanie, wtedy te trudy i znoje, które przeżył, zwróca mu się wielokrotnie przez radość i potęgę piękna i mocy, które na szczycie staną się jego udziałem i jego własnością. Ten to szczyt wskazał Jezus Chrystus w swej Golgocie i ku niemu prowadzi serce ludzkie swoją nauką i swoim czynem. Szczyt wielkiego umiłowania, przepięknej ofiary, która niczego się nie lęka w imię miłości oddanej i wielkiej aż do końca, dającej po przez mroki wysiłku nadludzkiego obraz niepojętego piękna i otwierającej nieoczekiwane źródło mocy i pocieszenia. Każdy więc, kto wierzy odtąd w Jezusa Chrystusa nie zginie, ale ma żywot wieczny. Nie zginie wśród ciężarów i nędz swych ziemskich dni, nie padnie pod nawałem swych braków, obojętne, jakim imieniem będzie je nazywał, nie zrezygnuje ze swej przyszłości życia wiecznego, bo wie, że go Bóg wielce umiłował, a w dowód swej miłości dał i dla niego Syna Swego, który wypełniając wolę Ojca swego, podał człowiekowi rękę miłującą i prowadzi go odtąd po przez ofiarę i trud do życia i szczęścia prawdziwego i trwałego na wieki.

To zwiastowanie krzyża Jezusowego było i będzie, jak to słusznie wypowiada wielki apostoł Chrystusowy Paweł, dla jednych głupstwem, dla innych zgorszeniem. Głupstwem tam, gdzie panuje pływaczność i taniocność życia w braku poczucia jego wielkości i ceny, zgorszeniem tam, gdzie człowiek ufając sobie samemu, zamyka oczy na ogrom powinności i odpowiedzialności osobistej za wszystko, co w nim jest jego obowiązkiem i jego potrzebą. Ale tym, którzy wierzą jest to zwiastowanie słowem żywota, mocą oczyszczenia i źródłem czynu, który będzie wyrazem pokornej czci dla Pana, który umiłował, a przejawem powinności dla człowieka, który jest bliźnim, boć potrzebującym tej samej prawdy, i tego samego życia w nim dla swej duszy. Niech i nam się zwiastuje ta wielka miłość Boża, której najwyższym wyrazem jest Jezus Chrystus ukrzyżowany, by odtąd każdy, kto wierzy w Niego nie zginął, ale miał żywot wieczny. Amen.

FRANCISZEK LINHART.

# Leonard Ragaz

prorok naszych czasów

Z upoważnienia autora przełożył Ks. Dr. Emil Jelinek

(dalszy ciąg).

## 14. Marksizm.

Jak ustosunkowuje się Ragaz do Marxa i do marksizmu? W Marxie widzi wielkiego proroka, który nie tylko prorockim okiem i na sposób prorocki raczej w ogólnych zarysach niż w szczegółach przewidział niektóre pierwiastki historycznego rozwoju, ale widzi w nim proroka nawet w sensie starotestamentowym jako kontynuatora proroków izraelskich. Jądro marksizmu zdaniem Ragaza tkwi w jego mesjanizmie, t.j. we wierze w królestwo sprawiedliwości na ziemi, we wierze w człowieczeństwo; marksistyczne ujęcie dziejów ludzkich jest pokrewne ujęciu biblijnemu, szczególnie zaś proroków starotestamentowych. Ba zdaniem Ragaza mesjanizm socjalistyczny, chociaż sam tego świadom nie jest, wywodzi swój ród z mesjanizmu biblijnego.

Nawet w marksistycznym „materializmie“, płodzie heglowskiego idealizmu, upatruje Ragaz głęboką prawdę religijną, wyrażoną już w biblii zwrotem: „Słowo ciałem się stało“. W ujęciu biblijnym królestwo Boże jest zarówno skończonym materializmem jak i skończonym idealizmem.

Wielką prawdę upatruje Ragaz również w poglądzie Marxa, że socjalizm nastanie na skutek koniecznej „dialektyki“ ewolucji, t.j. na skutek wielkich kontrastów, i że zadaniem ruchu robotniczego nie jest realizacja „ideałów“. Zdaniem Ragaza znalazło tu swój wyraz istotne poznanie, iż najwyższy i ostateczny cel dziejów ludzkich nie zostanie urzeczywistniony przez ludzi, lecz że cel ten zostanie im niejako darowany. Jest to zasadniczy pogląd prawdziwej pobożności Nowego Testamentu. Królestwa Bożego nie robią ludzie, ono samo przychodzi od Boga; zadaniem ludzi jest tylko tak postępować, aby ono mogło przyjść. Takie poselstwo dokładniej obudziło pogrążony w tępej beznadziejności proletariatu, niż gdyby mu się był objawił socjalizm jako postulat moralny, albowiem człowiek musi wprzód coś otrzymać, aby następnie czegoś dokonać. Proletariat potrzebował przede wszystkim siły i nadziei, a te przyniósł mu marksistyczny mesjanizm. Tkwi w tym niewątpliwie pewien paradoks: nauka, pozornie wykluczająca indywidualną działalność człowieka, budzi w nim największą siłę. Pod tym względem marksizm przypomina kalwinizm, który ze swą nauką o predestynacji stanowi drugi przykład tego paradoksu.

Sens i wartość marksizmu pojmuje więc Ragaz „religijnie“; jądrem marksizmu jego zdaniem jest mesjanizm, a sam marksizm jest religią, ponieważ głosi wiarę w królestwo Boże na ziemi. Mimo to Ragaz zdecydowanie odrzuca tę postać marksizmu, która z mesjanicznej wiary i z prorockiego ideału robi naukową teorię, teoretyczny system, dogmat. Już zdanie, że socjalizm jest nauką, uważa Ragaz za błędne. Oczywiście nauka jest dobra i konieczna, może ona oddać socjalizmowi jak najlepsze usługi, ale sam socjalizm nie jest jeszcze nauką, lecz moralnym (albo też, co również można powiedzieć, religijnym) ideałem. W ideały bądź wierzymy, bądź w nie nie wierzymy; bądź je uznajemy za prawdziwe, bądź je za takie nie uznajemy. Nauka nie może udowodnić ich prawdziwości, ani też nie może ich obalić, nauka nie może udowodnić, że ich spełnienie jest możliwe, ani też nie może udowodnić, że ich spełnienie jest niemożliwe. I dlatego nauka nie może być fundamentem i centrem socjalizmu. Centrem socjalizmu nie jest teoria, lecz praktyka, czyn. W marksistycznej nauce o nieodzownej ewolucji dialektycznej, o konieczności nastania socjalizmu, została wypowiedziana istotna prawda, ale socjalizm musi ponadto uznać konieczność czynu, jego twórcze i decydujące znaczenie w realizacji socjalizmu. Prawowierne socjalistyczne wiarę w „ewolucję“, która ma zastąpić właściwy czyn, uważa Ragaz za bezmyślny przesąd. Socjalizm musi wysunąć moralny ideał, musi się oprzeć na moralnej woli, musi uwierzyć w ducha. Ragaz jest przekonany, że ostatecznymi pędnymi siłami dziejów ludzkich nie są siły gospodarcze, acz i one wywierają wpływ niemały, lecz siły duchowe. W ludzkiej duszy działają silniejsze, głębsze i poważniejsze jeszcze siły niż egoizm; „walka o byt“ nie jest najwyższym prawem świata. Zdaniem Ragaza panem świata jest duch, a nie materia.

W krytyce marksizmu Ragaz wychodzi tedy z moralnego światopoglądu, opierającego się na poglądzie „religijnym“. Z tego też stanowiska przyznaje on, że marksizm zawiera dwie wielkie prawdy, ale odrzuca z marksizmu wszystko, co jest zdradą ducha. Fundament marksizmu upatruje w jego religijnym ideale, który jednak został naruszony przez kiepską filozofię naturalistyczno - materialistyczną XIX wieku. Ragaz stara się uwolnić marksistyczny idealizm i jego mesjanistyczną wiarę od tego fatalnego związku z lichą filozofią, a złączyć go z prawdą zawartą w chrześcijaństwie.

15. *Walka klasowa.*

Również w marksistycznej nauce o walce klasowej uznaje Ragaz prawdę. Przyznaje on, że walka klasowa jest wielkim dziejowym faktem. Przyznaje słuszość pogładowi, że światowym posłannictwem proletariatu jest wywrócenie dotychczasowego systemu klasowego nadwładztwa właśnie przez walkę klasową, a tym samym zakończyć wszystkie walki klasowe w ogóle. Wielkie przewroty dziejowe wychodzą zawsze „z dołu“, z ludu, ze sfer uciskanych i wydziedziczonych. Walkę klasową można pojmować idealnie jako walkę zmierzającą do uwolnienia proletariatu z niewoli i wydzwignięcia go na wyższy poziom, jako walkę o prawo i sprawiedliwość, o nowy świat. Póki walka klasowa posiada taki sens i cel, póty Ragaz godzi się z nią i przyznaje jej rację bytu i konieczność. Konieczność walki klasowej nie można traktować jako winę socjalizmu, lecz tych, którzy są odpowiedzialni za stosunki, których walka klasowa jest tylko koniecznym następstwem.

Nauka o walce klasowej posiada jednak zazwyczaj inny sens i to już nawet w nauce samego Marxa. W nauce tej mianowicie odgrywa wielką rolę gwałt. W tym ujęciu Ragaz walkę klasową odrzuca. Według tego ujęcia walka klasowa nie ma być prowadzona przy pomocy środków duchowych, wiarą w dobrą sprawę, w prawdę i sprawiedliwość, i czynami, któreby były w zgodzie z tą wiarą, lecz walka ta winna być traktowana jako problem czysto władczy. Ludzie to wilki i chodzi tylko o to, kto jest silniejszy, czy obecny pan, czy klasowo uświadomiony proletariat, zorganizowany egoizm górnych czy dolnych warstw. W walce tej decydują siły czysto materialne. Należy przeto zdobyć moc gospodarczą i polityczną, od której po części moc gospodarcza jest zależna. Do walki tej należy proletariat pobudzić, należy mu pokazać, gdzie właściwie tkwią jego istotne zainteresowania, należy odwołać się do najsilniejszego jego motywu, do klasowego egoizmu.

W przeciwieństwie do tej nauki Ragaz pod-

kreśla, że przemoc jest jednym z wrogów ludzkości. Socjalizm zdaniem Ragaza jest czymś zgoła innym niż przemoc, albowiem polega on na uznaniu świętości człowieka i dlatego nie może być przeciw do zwycięstwa przy pomocy pierwiastka, będącego jego zaprzeczeniem. Nie znaczy to jednak, żeby Ragaz surowo i zdecydowanie odsądzał każde użycie siły w walce robotników. Rozumie on dobrze obawy robotników, że bez tej bronii nie podołają. Wie również, że inna droga wydaje się im trudniejsza i beznadziejniejsza. Wie, że droga łagodna przypuszcza istnienie wiary, które niewątpliwie trudno byłoby przypuszczać u robotników. Wie także, że świat kapitalistyczny prowadzi swoją walkę klasową niemniej gwałtownie i w dodatku przy pomocy silniejszych jeszcze władczych środków niż świat robotniczy. Wie także, że społeczeństwo chrześcijańskie w znacznej swej większości walkę tę pochwała. Dlatego też chrześcijanie nie mają prawa nie tylko zarzucać robotnikom posługiwanie się gwałtownymi metodami, ale sami jeszcze ponoszą winę za stosunki, nieodpowiednie prowadzące do walki klasowej. Dlatego Ragaz mówił z wielkim szacunkiem np. o bohaterskiej obronnej walce austriackich robotników w lutym roku 1934.

Mimo to Ragaz jest przekonany, że ta droga nie prowadzi do istotnego socjalizmu, a tylko do gwałtu. Gwałt rodzi znowu tylko gwałt. Gdzie jest gwałt, tam nie ma socjalizmu, albowiem socjalizm jest wolnością, braterstwem, społeczeństwem. Socjalizm zmierzający do celu poprzez gwałt, jest wewnętrznie rozerwany w sobie i jest w swej istocie odwróconym kapitalizmem, albowiem zasadą jego jest egoizm. Na miejsce gwałtu stawia Ragaz wiarę w ducha. Wierzy w potęgę sił duchowych, przede wszystkim zaś moralnych i religijnych. Jest przekonany, że i życie polityczne i gospodarcze jest regulowane siłami duchowymi w większej mierze niż tego dowodzą historyczne badania. Socjalizm zwycięży jedynie dzięki siłom duchowym, wiernością socjalistycznym ideałom zwycięży miłość, a nie nienawiść.

(c. d. n.).

KS. LUDWIK ZAUNAR

## Czy połączenie się Kościołów Ewangelickich w Polsce jest aktualne i celowe

W numerze piątym z dnia 30 stycznia r. b. tygodnika „Poseł Ewangelicki“, wychodzącego w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, pojawił się artykuł pióra Ks. Andrzeja Buzka pod tytułem „Na marginesie nowej ustawy kościelnej“. W artykule tym autor omawia znaczenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunku Państwa do Kościoła Ew.-Augsb. W Rzeczypospolitej Polskiej, a następnie przechodzi do sprawy nas interesu-

jącej, nawiązując do treści art. 5 rzezonego dekretu. Píše tak: „Zwraca uwagę jeszcze art. 5 naszej ustawy kościelnej. Przewiduje on ewentualne ustrojowe połączenie naszego Kościoła z innymi Kościołami Ewangelickimi w Polsce. Ewentualność ta chwilowo nieaktualna, może jednak stać się aktualną...“ Autor jednak liczy się poważnie z tym, że takie połączenie może się stać aktualne, gdyż w dalszym ciągu podaje gotową

koncepcję takiego połączenia. Koncepcja ta wygląda tak: Poszczególne wyznania zachowują całkowitą swą odrębność wyznaniową, posiadają własny synod i własnego zwierzchnika duchowego. „Natomiast” — pisze autor dalej — „kwestie prawnicze, stosunek do Państwa, społeczeństwa i innych wyznań, wogóle działalność na zewnątrz byłaby wspólna. Dla tych spraw powinny istnieć wspólna dla wszystkich wyznań ewangelickich naczelna rada kościelna, o charakterze naczelnej władzy wykonawczej, działającej w ścisłym porozumieniu z wydziałami synodalnymi poszczególnych wyznań. Nie byłoby wtedy synkretyzmu (pomieszania, stopienia. Przypisek nasz) religijnego, — każde z wyznań ewangelickich zachowałoby swoje właściwe oblicze, czyste w formie i nienaruszone w treści, a jednak byłaby wspólnota organiczna, tak pożądana dla całego dziedzictwa reformacji w naszej ojczyźnie”. Jednym słowem autorowi chodzi o utworzenie quasi „ligi narodów” na terenie naszego ewangelicyzmu w jego różnych postaciach i odmianach, w przekonaniu, że tego rodzaju „liga” jest dla ewangelicyzmu w Polsce bardzo pożądana, że Państwo byłoby z pewnością z niej bardzo zadowolone, że wreszcie poszczególne grupy wyznaniowe nie by na tym nie straciły, odwrotnie nawet zyskały, gdyż „poczucie wyznaniowe przeciętnego ewangelika w Polsce wzmogło by się, gdyby czuł się członkiem jednomilionowego ewangelickiego ciała kościelnego, a nie członkiem jedynej tylko jego części”. Myśl łączenia poszczególnych wyznań ewangelickich w jakąkolwiek całość nie jest oczywiście ani nową, ani nieznaną na terenie dziejów czy to w przeszłości dawnej czy nawet bliskiej. Któż by nie pamiętał słynnej Unii Sandomierskiej u nas w r. 1570, która miała zespolić organicznie a mniej więcej w myśl koncepcji Ks. Buzka wyznanie ew.-augsb. z wyznaniem ew.-reformowanym. Kto nie zna dziejów t. zw. Staropruskiej Unii z pierwszej połowy 19 stulecia, w wyniku której powstało t. zw. wyznanie ewangelicko-unijne. A wreszcie bardzo jeszcze „świeżym” jest u nas powołanie do życia „Rady kościołów Ewangelickich” w wyniku zjazdu Wileńskiego przedstawicieli tych właśnie wyznań, które Ks. Buzek wymienia w swym artykule, a więc augsburskiego, unijnego i reformowanego. Otóż jeśli się zapytamy, jakich był skutek tych poczynań unionistycznych w ich różnej postaci i w różnych czasach, to niewątpliwie musimy przyznać, że poczynania te nie spełniły nigdy pokładanych w nich nadziei, nie zdołały nigdy usunąć różnic i rozdźwięków, a tym bardziej zespolić części w jedną organiczną całość, i albo okazywały się teorią, która nie wytrzymała próby życia, albo też — jak to miało miejsce z Unią staropruską — potęgowała rozbić i rozdźwięki. Wszak i dzisiaj istnieje owa Międzywyznaniowa Rada Ewangelicka, której powołania do życia domaga się autor, a jednak przy najlepszej woli trudno jest przyznać, by była ona istotnie czynni-

kiem, który łączy organicznie. Ba, kto wie, czy raczej nie stała się ona w wielu wypadkach może mimowoli czynnikiem szerzącym i pogłębiającym różnice zdań w wielu żywotnych i praktycznych kwestiach i czy nie wykazała ad oculos, że niestety łatwo się mówi i pisze o zjednoczeniu, ale znacznie trudniej się je robi, gdy wejdzie w rachubę życiowy взгляд i interes zainteresowanej grupy. Nie zdaje mi się, aby się w tej mierze cośkolwiek zmieniło na lepsze, by zaistniały rzeczywiście jakiegokolwiek dane, że można i należy próbować tego, co tylekroć kończyło się fiaskiem i rozczarowaniem. Toć mamy w Polsce w poszczególnych nawet wyznaniowych grupach obraz wewnętrznego rozbić i tarć częstokroć bardzo przykrych i bardzo ostrych jednocześnie. Czy istotnie zwartym jest wewnętrznie Kościół Ewangelicko-Augsburski z ciągłymi tarciami narodowościowymi w swym łonie, których nie można ani bagatelizować, ani tymbardziej przechodzić nad nimi do porządku dziennego? Czy zwartym jest wewnętrznie nasz Kościół Ewangelicko-Reformowany tak dalece, by jako jednolite ciało łączyć się z ewangelikami innych wyznań, jak równy z równym?

Czy zdoła oddzielić w tym względzie swe cele narodowościowe Kościół Unijny od celów li tylko religijno-kościelnych, gdy przecież na każdym kroku i przy każdej niemal okazji akcentuje ścisłą i nierozdzielną ich łączność i bodaj czy nie w niej upatruje sens i rację swego ewangelicyzmu? A gdzie pomieścić w tych ramach inne wyznania ewangelickie, o których Ks. Buzek nie wspomina, ale które są też częściami owego miliona ewangelików w Polsce, na który się powołuje w swych wywodach? Też Kościół Ewangelicko-Augsburski nie chce słyszeć o współpracy z baptystami, imputując im słusznie czy niesłusznie nieołałność właśnie w stosunku do siebie. Trudno więc twierdzić, że są istotnie warunki, które dawałyby choć cień nadziei, że połączenie się organiczne tych grup poszczególnych jest sprawą aktualną obecnie, albo też stanie się nią niezadługo. Dlatego też z naszej strony twierdzimy, że jakiegokolwiek poczynania zespoleniowe są dzisiaj i zdaje się nam będą jeszcze dosyć długo zupełnie nieaktualne. Mówimy to jako ewangelicy-reformowani, a więc członkowie tego wyznania ewangelickiego, które może najwięcej miało i ma ducha irenicznego, które w przeszłości jeśli chodzi o naszą ojczyznę było inicjatorem poczynań unionistycznych, czego najlepszym dowodem jest i Unia Sandomierska i Zjazd Wileński.

Ale może powie ktoś: co dziś jest istotnie nieaktualne i może nie będzie nim nawet w dalszej przyszłości, to jednak stać się nim może, gdyż jest celowe. Otóż zastanówmy się, czy istotnie takie połączenie się, o jakim pisze Książd Buzek jest celowe, to znaczy, czy spełni ono te cele, jakie w artykule swym wymienia, gdy pisze, że „...poczucie wyznaniowe przeciętnego ewangelika

w Polsce wzmogło by się, gdyby się czuł członkiem jednomilionowego ewangelickiego ciała kościelnego, a nie członkiem jedynej tylko jego części...“, oraz że „...każde z wyznań ewangelickich zachowałoby swoje właściwe oblicze, czyste w formie i nienaruszone w treści“ a wreszcie że poszczególne grupy wyznaniowe „...otrzymałyby, i zagwarantowałyby sobie całkowitą wewnętrzną samodzielność“.

Wydaje się nam, że ani jeden z tych celów nie byłby osiągnięty. Poczucie wyznaniowe poszczególnego ewangelika jeśli chodzi o świadomość wyznaniową, musiałyby z natury rzeczy ulec osłabieniu, o ile nie miałyby rozsadać jakichkolwiek ram wspólnych, a jeśliby rosło to tylko w grupie silniejszej liczebnie, czyli, że grupa słabsza byłaby skazana na powolny ale stały zanik i to drogą zupełnie naturalnej asymilacji i oddziaływania silniejszego otoczenia. Oczywiście trudno wyciągnąć stąd wniosek, że każde z wyznań ewangelickich zachowałoby swoje właściwe oblicze czyste w formie i nienaruszone w treści, a tym samym wszelkie formalne nawet gwarancje stałyby się oczywiście w najlepszym razie piękną teorią, a kto wie, czy nie wygodnym parawanem dla uprzywilejowanych na koszt upośledzonych. Nie wygłaszamy w tym wypadku jedynie twierdzeń teoretycznych, gdyż właśnie dzieje naszego Kościoła, słabego liczebnie, mówią nam o tym smutnym dla niego fakcie aż nazbyt dosadnie. Przecież cały szereg zborów ongiś ewangelicko-reformowanych jest dzisiaj częścią składową Kościoła Ewangelickiego właśnie dlatego, że ewangelicy-reformowani byli w nich słabszymi

ilościowo, a przez życie pod jednym dachem z ewangelikami innego wyznania przestali być sobą, zasymilowali się, a tym samym Kościół nasz stracił, nigdy nie zyskiwał.

Dlatego z całą świadomością twierdzimy, że wszelkie poczynania „połączeniowe“ są i będą dla nas bezcelowe, gdyż albo pozostaną w praktyce martwą tylko literą, a taka litera nie ożywia, a raczej tłumi życie istotne,— albo też dadzą w wyniku, o ile takie połączenie będzie realne i faktyczne w całej jego rozciągłości, niszczenie jednych na korzyść drugich, a to z całą pewnością nie leży w interesie ewangelicyzmu jako takiego. Wydaje się nam przeto, że trzeba nam raczej mówić i dyskutować nie o takim czy innym formalnym połączeniu, ale raczej o możliwie rzetelnej i rzeczywistej współpracy wtedy, gdy jest ona potrzebna ze względu na potrzeby całego ewangelicyzmu. Jesteśmy pewni, że tych możliwości jest bardzo dużo i dzisiaj wobec choćby potężnej akcji rzymsko-katolickiej z jednej, a równie potężnych wysiłków wojującego bezbożnictwa z drugiej strony. W tej współpracy możemy i powinniśmy być jednolitymi, to znaczy w pierwszym rzędzie lojalnymi wzajemnie i szanującymi się nawzajem, niezależnie od tego, czy stanowimy dużą czy małą grupę, czy nas jest milion, czy też tylko tysiąc. I jeśli można mówić o aktualności czy celowości łączenia się, to właśnie łączenie się w pracy dla Królestwa Bożego w myśl czystej i niczym niefałszowanej Ewangelii jest nad wyraz aktualne i celowe: do tej współpracy chętnie i zawsze jesteśmy gotowi z każdym, kto tę Ewangelię uznaje i wyznaje w duchu i prawdzie.

## Wiadomości z kościoła i o kościele

### ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO.

Dowiadujemy się, że w związku z Konferencją Duchownych, której sesja została wyznaczona przez Przewielebnego Księdza Superintendenta St. Skierskiego na piątek 5 marca r. b., zostanie tegoż dnia wieczorem o godzinie 19 m. 30 odprawione specjalne nabożeństwo w naszym kościele. Kazanie wygłosi jeden z duchownych zborów naszych prowincjonalnych. Nabożeństwo to zostało zarządzane w myśl życzeń, wyrażanych przez naszych zborowników na jednym z zebrań zborowych, a ma na celu zbliżenie wzajemne naszych duchownych ze zborownikami warszawskimi. Mamy nadzieję, że nabożeństwo to zgromadzi w naszym kościele liczny zastęp naszych zborowników i umożliwi im nawiązanie kontaktu bezpośrednio z gremium naszych księży. Na nabożeństwo to wszystkich naszych zborowników serdecznie zapraszamy.

### II KONCERT MUZYKI KOŚCIELNEJ.

W niedzielę Palmową t. j. dnia 21 marca r. b. odbędzie się w naszym kościele drugi z kolei koncert religijny, poświęcony muzyce i pieśni passyjnej. Już teraz mamy możność zapewnić, że koncert ten tak pod względem programu, jak i wykonania będzie stał na wysokim poziomie artystycznym i religijnym i niewątpliwie zaspokoi oczekiwania miłośników muzyki kościelnej. Jak przy pierwszym koncercie tak też i w tym wypadku czysty dochód zostanie przeznaczony na potrzeby naszych instytucji dobroczynnych, a więc naszego sierocińca oraz przytułku dla starców i kalek. Polecając koncert ten serdecznej uwadze i poparciu naszych zborowników mamy nadzieję, że stanie się on nowym ogniwem, łączącym nas w pracy dla dobra naszego zboru i budzącym w nas świadomość naszej jedności zborowej i kościelnej. Oczywiście serdecznie powitamy

obok naszych zborowników tych miłych gości, którzy zechcą posłuchać pięknej muzyki kościelnej a jednocześnie poprzeć naszą pracę kościelno-samarytańską. Szczegóły podamy zborownikom w numerze następnym.

WARSZAWA.

### „KATOLICYZM RELIGIĄ PAŃSTWOWĄ W POLSCE“.

Nawiązując do pierwszego postulatu Kongresu Skargowskiego, który odbył się we wrześniu 1936 r. w Warszawie Jezuita Pawelski stara się w numerze styczniowym „Przeglądu Powszechnego“ wykazać słuszność i doniosłość uchwały: „Żądamy ustawowego uznania katolicyzmu za religię panującą i państwową w Polsce“.

Nie podoba się autorowi tekst artykułu 114 Konstytucji, w szczególności uznanie wyznania katolickiego za „pierwszego między równymi“. „I tu zaczyna się tragedia. W wyobraźni wynalazcy tego określenia stała najwidoczniej przy tym wynalazku długa ława, na której zasiedli twórcy religii, reprezentowanych w Polsce. Na pierwszym miejscu siedzi Chrystus przy nim Mojżesz, potem Mahomet, Budda, Luter, Kalwin, Focjusz, potem założyciele Mariawitów i tak dalej. Wszyscy są równouprawnieni, to jedno tylko, że Chrystus siedzi na pierwszym miejscu. Otóż na kompozycję tego obrazu żaden katolik zgodzić się nie może“. Trzeba dodać, że żaden ewangelik nie zgodzi się na tę kompozycję w wyobraźni Jezuity.

„Bóstwem Chrystusa katolicyzm stoi...“. „Dla każdej religii trzeba mieć cześć, bo lepsza jest jakakolwiek religia od bezreligijności lub antyreligijności. Tolerancja wolności wyznaniowej jest nieodzowna w każdym uporządkowanym państwie...“ „O równouprawnieniu Boga z ludźmi nie może być mowy“. „Katolicyzm jako religia boska musi dążyć do pełnej swojej afirmacji, bo to się Bogu należy“. Najdziwaczniejsze zestawienie i zrównanie Boga z katolicyzmem! W dziedzinie państwowo-wyznaniowej i oświatowo-religijnej w Polsce — zdaniem autora — panuje chaos. „Znamienny obraz tego chaosu przedstawia między innymi fakultet teologiczny uniwersytetu warszawskiego. Aż trzy wyznania są tam reprezentowane“. Autor nie orientuje się w organizacji uniwersytetu stołecznego albo też umyślnie przedstawia czytelnikowi fałszywy stan rzeczy. Uniwersytet Józefa Piłsudskiego ma 2 Wydziały: Teologii Katolickiej, Teologii Ewangelickiej i Studium Teologii prawosławnej. Nie ma więc fakultetu teologicznego, w którym „trzy wyznania są reprezentowane“. „Społeczeństwo katolickie nie może patrzeć obojętnie, gdy państwo i uniwersytet stawiają katolicyzm na równi z wyznaniem, które wiarę katolicką ogłaszają za fałszywą“. Przywołując sobie prawo przemawiania w imieniu „społeczeństwa katolickiego“ ks. Pawelski oburza się z powodu istnienia w uniwersytecie stołecznym Wydziału Teologii Ewang. i Studium Teologii prawosławnej. Cóż powie na to, że w

sąsiedniej Łotwie, gdzie wyznanie rzymsko-katolickie stanowi mniejszość, w uniwersytecie rzymskim utworzono Wydział Teologii katolickiej z 16 katedrami! Przecież tam „państwo i uniwersytet stawiają katolicyzm na równi z wyznaniem ewangelickim“. Autor posuwa się do insynuacji pod adresem Wydziału Teologii ewangelickiej pisząc m. i.: „Patrzyliśmy już jak fakultet protestancki rozrzucił ulotne broszurki, które atakowały katolicyzm, ubliżały nawet głowie katolicyzmu“. Gdzie i kiedy? Jakie to były broszurki? Dalszy przykład chaosu upatruje ks. Pawelski w tym, że „przedstawicielstwo władzy państwowej brało udział w nabożeństwach żydowskich bóżnic, protestanckich zborów i cerkwi prawosławnych“. Artykuł 115 Konstytucji — do tego zmierza autor — wymaga rewizji. Liczy na to, że „gdy nastąpi wzrost siły katolickiej w kraju, potworna ta zmore zbankrutowanego liberalizmu“ rozwieje się „w nicość“. Tak więc Jezuita: Rostworowski i Pawelski rozpoczęli atak na art. 115 Konstytucji. Metody ich przypominają sposoby walki XVI i XVII wieku. Nieuzasadnione plotki, podłe oszczerstwa i fikcje — jak w wypadku ulotek fakultetu — zarzut podkopania siły, spoiwości i jedności państwa i i. znowu się powtarzają. *Ew. Pol.*

### II KONFERENCJA RUCHU EKUMENICZNEGO W OKSFORDZIE.

Ruch ekumeniczny, związany z konferencją kościołów chrześcijańskich w roku 1925 w Sztokholmie, przechodził po śmierci swego inspiratora ś. p. arcyb. Soederbloma wielki kryzys. Był on początkowo luźną organizacją jednostek, grup i kościołów, która miała prowadzić do chrześcijaństwa czynu społecznego. Od r. 1929 t.j. od konferencji w Eisenach, ujęty został w ramy t. zw. Rady ekumenicznej chrześcijaństwa praktycznego z Wydziałem wykonawczym na czele.

Od tego roku zmieniło się bardzo wiele w świecie politycznym Europy. Bolszewizm począł się coraz bardziej szerzyć poza granicami swej macierzy, i zagrażał nie tylko chrześcijaństwu lecz także religii w ogóle. Jednocześnie ustalały się systemy totalne polityki państwowej.

Kościół odpowiada na działania państwa totalnego milczeniem lub męczącem — jak to się dzieje w Rosji, we Włoszech formułkami dyplomacji kościelnej, w Niemczech walką o prawo bytu i głębszym zastanowieniem się nad istotą kościoła i państwa.

Ruch sztokholmski, który zrodził się z pytania: Jaka jest wola Boga w świecie, jakie znaczenie ma Ewangelia wobec aktualnych zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych naszych czasów — ma obecnie do czynienia z większymi trudnościami niż w 1925 r. Obraz świata jest bardziej ponury i tragiczny. Na przykładzie konfliktu kościoła z państwem Trzeciej Rzeszy zarysował się głęboki konflikt interesów Państwa, Kościoła i narodu.



To też Rada Ekumeniczna na konferencji w dn. 24—30 sierpnia 1934 r. w Fanö wysunęła zagadnienie stosunków zachodzących między Kościołem, państwem i narodem jako przedmiot badań i dyskusji w współpracy i wspólnocie ekumenicznej kościołów.

Organizacją badań zajął się „Oddział studiów Rady Ekumenicznej” w Genewie, przygotowując program II Konferencji ekumenicznej Kościołów chrześcijańskich, które ma się odbyć w dn. od 12—26 lipca 1937 r. w Oksfordzie.

Zebrania Rady Ekumenicznej w latach 1935 i 1936 w Chamby rozpatrywały szczegółowo program konferencji w Oksfordzie, korzystając z bogatego materiału, opracowanego przez poszczególne grupy studiów. O tym wszystkim informuje bardzo treściwa książka Dra J. H. Oldhama: w przekładzie niemieckim p. t. „Kirche, Volk und Staat — Ein ökumenisches Weltproblem”, ponadto wydawnictwo „Rady Ekumenicznej”: „Die Kirchen am Werk” w Genewie.

Program oksfordzki w ostatecznej formie ustaliła konferencja Rady Ekum. w dn. od 21—25 sierpnia 1936 r. w Chamby.

Centralne zagadnienie, mające być przedmiotem referatów i dyskusji, ujęte są w 5 tematach:

- 1) Kościół a społeczeństwo,
- 2) Kościół a państwo,
- 3) Kościół, społeczeństwo i państwo — a porządek społeczny,
- 4) Kościół, społeczeństwo i państwo — a wychowanie,
- 5) Kościół powszechny — a świat narodów.

Tu należą takie zagadnienia jak: Chrześcijaństwo a wojna, nacjonalizm, zagadnienia międzynarodowe i kościół jako społeczność ekumeniczna.

Konferencja jest tylko próbą ustalenia miary wspólnego przekonania i rozmiarów istniejących różnic. Ma powiedzieć światu, co jest treścią wiary chrześcijaństwa złączonego powszechnym braterstwem i co jest niezgodne z chrześcijańskim pojmowaniem życia. Przekonanie chrześcijan winno być wyrażone jasno i jednoznacznie.

Nad całością pracy konferencji czuwać będzie Komitet administracyjny z Drem Mottem na czele.

Obrady toczyć się będą w teatrze Szeldońskim. 400 miejsc zarezerwowano dla delegatów oficjalnych, 100 dla młodzieży a 300 dla gości.

Przewodnictwem spoczywać będzie w ręku arcyb. kantuaryjskiego, prezydentów sekcji europejskiej, prawosławnej i amerykańskiej, ponadto w ręku wybitnego przedstawiciela młodych kościołów Dalekiego Wschodu. Kościołom ewangelickim w Polsce wyznaczono 3 delegatów i zarezerwowano miejsca dla 3 gości. *Ew.-Pol.*

#### JUGOSŁAWIA.

Według ostatnich obliczeń oblicze wyznaniowe Jugosławii przedstawia się jak następuje: ilość prawosławnych wynosi 6.785.000 osób,

rzymskich-katolików — 5.517.000, mahometan — 1.561.000, ewangelików obu wyznań 250.000. Niedawno wydane prawo postanawia całkowite równouprawienie wszystkich wyznań w Jugosławii i pozbawia prawosławie jego dotychczasowego charakteru religii panującej. W związku z tym Serbski Sobór Prawosławny wystosował pod adresem rządu jugosłowiańskiego uroczysty protest.

#### LITWA.

Na mocy dekretu prezydenta republiki Litewskiej wszyscy profesorowie wydziału teologii ewangelickiej w Kownie, a mianowicie Superintendent Kościoła Ew.-Rew. na Litwie Ks. prof. P. Jakubenas, Ks. Dr. Konstanty Kurnatowski, Ks. prof. Gajgalaitis, oraz dwaj docenci dr. J. Pauperas i Gerwinas zostali zwolnieni ze swych stanowisk, aczkolwiek sam wydział nie został zlikwidowany. Krok ten jest niewątpliwie aktem nieprzyjaznym ze strony obecnych rządów Litwy pod adresem Kościołów Ewangelickich tego kraju i stanowi cios dla ewangelików litewskich. Na temat tego zarządzenia krążą w Kownie różne pogłoski. Należy zaznaczyć, że wydział ten przyczynił się w dużej mierze do odrodzenia w języku litewskim teologii ewangelickiej, a tym samym przyczynił się do pogłębienia świadomości językowej i narodowej wśród ludności litewskiej. Oczekując dalszych wiadomości w tej niewątpliwie smutnej dla ewangelików litewskich sprawie żywimy nadzieję, że rząd litewski zorientuje się, że postępuje źle nie tylko jeśli chodzi o interesy ewangelicyzmu litewskiego, ale również godzi czynem swym przynajmniej pośrednio w te zasady, które od lat propaguje wobec świata, a w imię których nie chce żyć w stosunkach normalnych z naszym krajem. Współwyznawcom naszym na Litwie życzymy wytrwania i wiary, że prześladowanie, którego niewątpliwie wyrazem jest krok władców kowieńskich, przeminie i posłuży do tym silniejszego ich zespolenia się wokół Kościoła i Słowa Bożego.

#### SZWAJCARIA.

Z prasy kościelnej szwajcarskiej dowiadujemy się, że wielki przyjaciel naszego Kościoła Ks. Dr. Burhard Gantenbein, dzięki któremu bracia nasi ukraińcy ewangelicy-reformowani niejednokrotnie otrzymywali wydatną pomoc pieniężną, obchodził niedawno w Reute 25-letni jubileusz swej pracy w tym mieście. Czcigodnemu pracownikowi na niwie Kościoła Ew.-Ref. składamy wspólnie z innymi serdeczne życzenia hojnego błogosławieństwa Bożego w jego gorliwej a tak bardzo owocnej i pozytywnej pracy dla dobra naszego Kościoła.

#### HISZPANIA.

Centrala Europejska Pomocy dla Kościołów nie otrzymuje z Hiszpanii żadnych wiadomości, a tymczasem istnieją bardzo poważne obawy o

los ewangelickiego zboru w Madrycie. Gimnazjum ewangelickie „El Porvenir“ jest w pierwszej linii frontu powstańców. Nędza braci naszych w Hiszpanii jest poprostu okropna i daje podstawę do najgorszych obaw. Wprawdzie przedstawiciele obu stron wojujących zapewniają, że nie ma mowy o prześladowaniu ewangelików, ale ani Czerwony Krzyż, ani żadne władze lokalne nie mogą wyjaśnić stanowczo, co się stało z duchownymi ewangelickimi, o których się słyszy, że zostali rozstrzelani. Ciągłe zapewnianie i obietnice nie budzą zaufania tak długo, póki miarodajne czynniki nie obalą wiadomości o śmierci wielu ewangelików i o spaleniu kościoła ewangelickiego i miejscowości Jerez.

#### ANGLIA.

Rok bieżący będzie dla Anglii rokiem wielkich konferencji kościelnych. Mają się więc odbyć konferencje przedstawicieli wszystkich wyznań ewangelickich w Edynburgu i Oxfordzie. Również w Oxfordzie ma się odbyć w dniach 3-15 sierpnia r. b. konferencja wolnych Kościołów w Europie pod hasłem: „Wolne chrześcijaństwo jest koniecznością wszechświatową“.

W miejscowości Ilford budowany został kościół o tyle oryginalny, że celowo nie przewidziano przy jego budowie pomieszczenia dla dzwonnów. Zamiast bowiem dzwonnów zainstalowano potężny megafon na zewnątrz kościoła, który transmituje z płyty gramofonowej bicie dzwonnów nagrane z jednego z największych kościołów, i w ten sposób do złudzenia naśladuje dzwonienie naturalne. Niewątpliwie pomysł praktyczny szczególnie dla małych kościołów, które często nie mają dzwonnów, albo też bardzo małe. W ten sposób bowiem można „dzwonić“ i tanio i dobrze, a dzwonnik bez wielkiego wysiłku obsłuży w ten sposób kilka dużych dzwonnów jednocześnie. Ten nowy sposób „dzwonienia“ ma przed sobą dosyć długi rodowód powstania dzwonnów w ogóle. Początkowo w Rosji Północnej, w Palestynie i w klasztorach greckich zwoływano wiernych na nabożeństwo za pomocą drewnianej kołatki, które z czasem zastąpiono metalowymi. Takie kołatki używane są do chwili obecnej w Abisynii. Dopiero średniowiecze dało kościołowi dzwony oczywiście stopniowo ulepszone. Ciekawe czy megafon będzie dalszym ciągiem tego rozwoju sposobu zwoływania wiernych do kościoła?

#### INDIE.

W miejscowości Mysore w Indiach miała miejsce w styczniu r. b. konferencja Wszechświatowego Związku Chrześcijańskich Stowarzyszeń Młodzieży. Praca tego związku znajduje wielkie zrozumienie na terenie azjatyckim szczególnie w Japonii, Chinach i Indiach.

#### ROSJA.

Święta Narodzenia Pańskiego na terenie Sowietów zaznaczyły się w r. ub. bardzo wielkim napływem ludności do świątyni na nabożeństwa i to mimo licznych trudności, jakie ludność ta ma do zwalczania w tym względzie i całej propagandy bezbożnictwa, jaką uprawia pod egidą związku bezbożników dzisiejszy rząd sowiecki.

Na rok 1937 przewidziany jest nowy powszechny spis ludności, a w kwestionariuszu spisowym przewidziana jest również rubryka wyznaniowa. Ma to na celu dokładne ustalenie liczebności istniejących w Sowietach wyznań, a łatwo się domyśleć, że władze pragną mieć w rękę materiał do nowego prześladowania chrześcijaństwa. Obecnie np. wysiedla się bezapelacyjnie wszystkich nielicznych zresztą duchownych i ich rodziny z pasów pogranicznych do miejscowości położonych w głębi kraju. Jakże przeto wygląda gest Stalina, przyznającego duchownym formalnie prawo wyborcze i inne prawa obywatelskie? Chyba tylko fakt ogromnego zmniejszenia się liczby duchowieństwa przez masowe karanie go śmiercią pod bylejakim pretekstem, przez wygładzanie, zsyłanie na Sołowki i tym podobne „środki“ pozwalał mniemać rządcom bolszewickim, że można tej resztki przyznać bez obawy prawa obywatelskie, które wszak w razie potrzeby i tak będą brutalnie podeptane.

#### CHINY.

Praca ewangelizacyjna w Chinach wykazuje stałe i poważne postępy. Od roku 1931 umożliwione są pragnącym chrzty w szkołach średnich, a liczba ich jest bardzo poważna. Ilość szkół od r. 1931 podwoiła się, ilość zaś chrztów wykazuje wzrost czterokrotny w tym samym okresie. W okresie 4 lat ochrzczono ogółem 5.100 uczniów.

#### WĘGRY.

Stosunek między katolikami a ewangelikami na Węgrzech uległ ostatnio wybitnemu pogorszeniu, o czym wymownie świadczy artykuł w piśmie „Reformatus Elet“, redagowanym przez biskupa ew.-ref. Dr. Ravasza. Sam przewodniczący parlamentu węgierskiego Sztranyavszky wypowiedział się na posiedzeniu parlamentu przeciwko duchowej inkwizycji rzymskiego-katolicyzmu na Węgrzech, który gwałtem wymusza rewery przy ślubach mieszanych wyznaniowo, a zawieranych w kościołach rzymsko-katolickich. Jak wiadomo „rewery“ takie muszą być podpisane przez stronę nie-katolicką, która się w ten sposób musi zobowiązać, że przyszłe potomstwo będzie ochrzczone w wyznaniu rzymsko-katolickim i w nim następnie będzie wychowywane. Oczywiście jest to jawny gwałt sumienia.

**Administracja „JEDNOTY“ uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.**

**Polecamy**

najpopularniejsze w stolicy  
ZAKŁADY GASTRONOMICZNE

**„POD BUKIETEM”**

Centrala, Marszałkowska 114

RESTAURACJA, BAR i HANDEL WIN

Tel. 6.67-51

Tel. 6.67-52

FILIA I-a

Marszałkowska 90

BAR

i RESTAURACJA

Tel. 9.88.75

FILIA II-a

Nowy Świat 5

BAR i RESTURACJA

z danciem towarzysk.

Tel. 9.88.71

NAJLEPSZE CIASTA ŚWIĄTECZNE

z

CUKIERNI

**WACŁAWA TROJANOWSKIEGO**

WARSZAWA — — — MIODOWA 6

Telefon 620-94

MAGAZYN POŚCIELOWY

Bielizna damska i pościelowa

Poduszki Kanapowe

**A. Meissner i S-ka**

Warszawa, Marszałkowska 55. Tel. 8-39-02.

**KURSY PISANIA NA MASZYNACH**

Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.

**M. ŚLIWICKA**

Jerozolimska 25 tel. 9-80-37

PRZEPISYWANIE — POWIELANIE

**STEDD**

ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM I WOLFRAM

**SIERU**

ELEKTORALNA 10 — TEL. 2.31-25

Wykonywa prace:

tekstowe

akcydensowe

tanio

estetycznie

terminowo

**Ennice**

**SHAMPOO DO WŁOSÓW  
KARPIŃSKIEGO**

**OD WYDAWNICTWA**

Przez nasz dział ogłoszeń, jak i dział adresowy pragniemy zbliżyć konsumenta ewangelika do właściwego źródła zakupu, bardziej zcementować spójnię ewangelicką przez popieranie placówek handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych będących własnością lub kierowanych przez naszych współbraci

**POPIERAJMY SIĘ WZAJEMNIE!**

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jednoty” Leszno 20 tel. 11-46-32